

Gdańsk, 4 czerwca 2009 r.

## **Wystąpienie Janusza Śniadka, przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność”**

Szczęść Boże!

Panie Prezydencie, Przyjaciele,

Tutaj wszyscy jeste my równi.

Pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców, na Placu Solidarno ci w Gdańsku.

Witam i pozdrawiam NSZZ „Solidarność”, witam i pozdrawiam przyjaciół „Solidarno ci”.

Jeste cie wspaniali, stawili cie się niezawodnie, aby być tu razem. Tu gdzie wszystko się zaczęło.

Rocznica częściowo wolnych wyborów 4 czerwca, które tak bardzo przybliżyły nas do upragnionej wolno ci, to wyjątkowa okazja, aby podziękowa zwyczajnym ludziom, Polakom, którzy potrafili i chcieli być solidarni. Ludziom i środowiskom, o których si nie pamięta.

To okazja, aby podziękować polskiemu ko cio owi, bez którego nie byłoby Solidarno ci i wolnej Polski. Podziękować księżom, kapelanom i duszpasterzom ludzi pracy, którzy w całej Polsce, w swoich ko ciołach tworzyli oazy wolności.

Podziękować artystom, piosenkarzom, aktorom, ludziom pióra, którzy współtworzyli wielk powszechną wspólnotę niezgody na zakłamaną rzeczywistość PRL. Drukarzom i kolporterom, dzięki którym funkcjonowa drugi obieg. Kłaniam się nisko przed wszystkimi, przed polskim wiatem pracy, przed każdym z Was na tym placu, bo na to zasługujecie.

Wspólnie dziękujmy dzisiaj Bogu za odzyskaną wolność, za spełnione dzi ki temu zwycięstwu marzenia. Pokolenia Polaków marzyły przecież o wolno ci i suwerenno ci, o tym, żeby decydować o swoim losie –

### **Chcę tylko domu w twoich granicach**

**Bez lokatorów stukających w ściany** - piewa wydawałoby się na próżno Leszek Wójtowicz.

Kto z nas wtedy my la - marzył, że upadnie zbrodniczy komunizm, zniknie blok sowiecki wraz ze Związkiem Radzieckim, że będziemy w NATO i Unii Europejskiej, że w wolnych wyborach będziemy wykuwali – czasami nieporadnie - naszą demokrację i jej instytucje.

Przeszli my drog od komunizmu do kapitalizmu, od gospodarki nakazowo - rozdzielczej do wolnego rynku. Miliony przedsiębiorczych i coraz bardziej wykształconych Polaków ucziwie, i z powodzeniem, wzięło sprawy w swoje r ce. Chcę podkre lić, że to wła nie Solidarność na początku procesu przemian prowadziła pierwsze szkolenia i wydawnictwa z zakresu przedsiębiorczo ci.

Szerzyła edukację prawną, uczyła negocjacji, domagała się partnerstwa i wspierała organizacje pracodawców.

Tak – ponieważ uważaliśmy i uważamy, że uczciwy dialog prowadzi do sukcesu. Podkreślam – uczciwy dialog!

Pokolenie solidarności nie zawsze na tych przemianach korzystało, ale przecież robiliśmy to w imię przyszłości i nie do końca dla siebie.

Chcemy, aby z tych owoców solidarnie korzystały następujące pokolenia. Dlatego tutaj, - dzisiaj zmierzmy się z niepowodzeniami z tym co boli. I od razu chcę powiedzieć – to nie są niepowodzenia elit, to nie są niepowodzenia rządzących – to są nasze niepowodzenia, bo Polska to nasz kraj, to my wybieramy ludzi, to my jesteśmy odpowiedzialni, jak nasz wolny dom będziemy meblowali. Za kompromis w ówczesną władzę zapłaciliśmy uwłaszczeniem nomenklatury, brakiem dekomunizacji, spóźnioną lustracją. Wiele komunistycznych zbrodni pozostało nieosądzonych.

Nie muszę dodawać tu na Wybrzeżu podgdańskimi i gdyńskimi krzykami, że należy do nich także zbrodnia grudnia 1970 roku. Nasz Związek nigdy nie był doktrynalnym przeciwnikiem prywatyzacji, ale pośpieszna i często polegająca na rozkradaniu narodowego majątku doprowadziła do dramatycznych skutków dla całej gospodarki narodowej.

Ale największym niepowodzeniem jest brak społecznej solidarności i aktywności. Dziś Polska, członek wielkiej europejskiej rodziny, należy do krajów o największym rozwarstwieniu płac – grupa najbogatszych zarabia 15-cie razy więcej niż proporcjonalna grupa zarabiających najmniej, 2/3 pracowników zarabia poniżej średniej krajowej, płaca minimalna należy do realnie najniższych w Europie, a pracujący Polacy najczęściej w Europie znajdują się w sferze ubóstwa.

Za terapię szokową, której nie przeprowadzono w żadnym innym kraju tzw. nowej Unii zapłaciliśmy ponad 20-tę % bezrobociem, rzeszą ludzi wykluczonych. Blisko 90% rodzin pięcioosobowych ma dochód poniżej minimum socjalnego! Tymczasem zamiast mądrej polityki prorodzinnej likwiduje się emerytury pomostowe dla pracujących w najtrudniejszych warunkach! Brak zwiększonych nakładów na ochronę zdrowia i bezpieczeństwo socjalne powoduje rosnącą nierówność w dostępie do usług medycznych i utratę poczucia bezpieczeństwa.

Kiedy w Europie trwa dyskusja o bardziej zrównoważonych możliwościach korzystania z pakietu usług publicznych u nas proponuje się komercjalizację i prywatyzację kolejnych jej segmentów.

Dlatego tu, spod pomnika Poległych, z ziemi, na której piewaliśmy „za chleb i wolność, za nową Polskę Janek Wiśniewski pad – wołamy – nauczymy się dzielić chlebem!

Niech nasza praca nie będzie jedynie towarem na sprzedaż!

Przestrzegamy rządzących – procent bezrobocia to nie słupek statystyki i założenie, że bezrobotni i tak do wyborów nie chodzą. Procent bezrobocia to setki tysięcy – miliony ludzkich dramatów, to miliardy złotych strat dla gospodarki!

Ale w naszym rachunku sumienia nie możemy uciec od pytania, ile solidarności jest w samej Solidarności? Czy potrafimy skutecznie bronić tych słabszych, mniejszych, podzielonych? To jest dla nas wyzwanie na najbliższe lata – bądźmy bardziej solidarni, otwórzmy się na młodych, dajmy wiadectwo wierności ideałom. Mamy obowiązek być wśród ludzi na co dzień i na co dzień służyć im pomocą. Walczyliśmy o możliwość podejmowania samodzielnych decyzji. Dziś marnujemy to, kiedy zostajemy w domu w dniu wyborów, nie bierzemy udziału w akcji związkowej. Marnujemy, bo pozbawiamy siebie możliwości osiągnięcia naszych celów. Osiągnąć je będzie ktoś inny. Takie są koszty wywalczonej wolności i odpowiedzialności za nią.

Wreszcie szczególnie chcę podziękować moim kolegom i przyjaciołom ze wszystkich polskich stoczn i portów. Tu rodziła się nasza Solidarność – kiedy 17 sierpnia 1980 roku nie przzerwaliśmy strajku, tu rodziła się nasza wolność – kiedy w 1988 roku prowadziliśmy desperacką wyprawę, tu próbę walki o prawo do zrzeszania się. Prawo okupione krwią naszych kolegów. Dziś chcę wam podziękować i w obliczu zagrożeń zapewnić, że zrobimy wszystko, aby polskie stocznie mogły budować i remontować statki. Potrafimy to robić dobrze. Nie chcemy łaski ani od polskiego rządu, ani od Brukseli. Chcemy i żądamy natomiast, abyśmy byli traktowani tak samo jak stocznie w Niemczech, Francji czy Danii. I przez Brukselę i przez nasz rząd.

Polsce potrzebna jest wielka solidarność umysłów, serc i rąk – mówił do nas Jan Paweł II w roku 1996.

Dziś wołamy też do elit politycznych – Polsce potrzebny jest narodowy program solidarności. Nie taki wykorzystywany przy okazji kolejnych kampanii, rocznic i parlamentarnych ekspozycji. Prawdziwy, autentyczny. Zmierzający do zmniejszenia rozwarstwienia i wyrównywania szans, gwarancji dostępu do usług publicznych, wsparcia w czasie kryzysu dla działających w Polsce przedsiębiorstw, inwestowanie w człowieka – w bezpieczeństwo pracy i płacy, w bezpieczeństwo zatrudnienia i gwarancje wypoczynku, w wykształcenie i kształcenie, wreszcie odbudowy zaufania poprzez uczciwy dialog i wsparcie partnerów społecznych. Do dzisiejszych elit w adzy, odwołujących się do solidarnościowego rodowodu kieruję wezwanie o uczciwy rachunek sumienia oparty na rozliczeniu z programem z jakim komitety obywatelskie szły do wyborów 4 czerwca.

Mamy za co dziękować Bogu, bo zdarzyło się wiele dobrego. Jednak Solidarność musi zawsze pamiętać o tych, którzy nie mają powodów do radości. Na koniec dziękuję Wam z całego serca, że przybywając dzisiaj pod gdański Pomnik zdalicie kolejny egzamin z solidarności. Gratuluję! Podnieśmy wysoko wszystkie sztandary. Pokażmy Polsce i Światu, że trzymamy je dumnie i mocno. Nie pozwolimy naszej godności schować do lamusa. Nie pozwolimy naszym sztandarom, zamknąć do muzeum.

### **Nie pozwolimy!**

Solidarność jest jedna, tak jak Polska jest jedna.

